

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: dimanche 19 septembre 2004 23:21

À: Piotr Dmochowski

Objet: 19.9.2004

niedziela, 19 września 2004

Bóg nie skarał mnie sraczką za Częstochowę, bo mam sraczkę zawsze od kiedy tylko pamiętam, zawsze gdy mam do czynienia z koniecznością bycia gdzieś oficjalnie. Ona nawet nie jest najgorsza, bo potem wysrawszy się na wylot i nie jedząc nic, mam już spokój, pod warunkiem, że potrafię wykręcać się gościnnym gospodarzom od upierdliwego częstowania tym i owym. Tylko żuję gumę bezcukrową, aby mi nadmiernie nie śmierdziało z ust, na zmianę z pigułkami Manti, by nie zaczęły się problemy z początkami wrzodu żołądka. Niestety obecnie od dwóch lat, do sraczki dołączyła się prostata, a ta bywa nieprzewidywalna. Bóg mnie skarał i bynajmniej nie za Częstochowę tym, że (jak mi przed chwilą zadzwonił Ochman, który po mnie przyjedzie i też tam będzie) w trakcie imprezy będzie śpiewać piewica z Piwnicy pod Baranami. Jakoś to przeżyję, a świadomość, że już nigdy i nigdzie do końca życia, powinna pozwolić mi przetrzymać jakoś tą koszmarną godzinę. Ach co to będzie za ulga gdy koszmar się skończy. Taryfą pod Mc'Donalds, gdzie w atmosferze dyskretnego luksusu, zjem królewski obiad, a potem do domu spać. Kupiłem nawet przy pomocy pani Lidii spodnie sztruksowe i sweter, by wyglądać jak lord, ale myślę, że moje jeansy mają zaledwie 12 lat więc są prawie nowe i wyglądają jeszcze wspaniale, więc chyba niczego nowego nie włożę na siebie, by się w tym nie czuć źle. Wysyłam zdjęcie z tego samego miejsca sprzed dwóch lat oraz drugie zdjęcie wzięte z internetu z ubiegłego roku z Zachęty, pokazujące że publicznie zawsze staram się wyglądać maksymalnie wytwornie. Teraz te spodnie i wiatrówka, są już nieco bardziej zużyte, ale nadal prezentują się wspaniale.

Zdzisław